

Rozdział IV

Problemy gospodarcze mniejszości żydowskiej

Praca już od najdawniejszych czasów miała dla Żydów ogromne znaczenie i można by rzec, została im przykazana. Fundamentalnym źródłem była Tora, która w księdze *Szemat* (Księdze Wyjścia) wskazuje, że Bóg nadając przykazania Narodowi Wybranemu i zobowiązując go do przestrzegania szabatu, powiedział: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty”. Ponadto, także i Talmud w jakimś stopniu regulował kwestię pracy głosząc: „Nieróbstwo prowadzi do rozpusty. Nieróbstwo prowadzi do nudy i pomieszaniam zmysłów”, „Lepsza praca od dobrego urodzenia”, „Ten kto żyje z własnej pracy lepszy jest od bogobojnego” czy „Siedem lat trwał głód, ale nie dotarł do wrót rzemieślnika”²³⁸.

Położenie gospodarcze Żydów w Polsce uzależnione było od możliwości rozwojowych, a dokładniej chodziło o sytuację gospodarczą w Drugiej Rzeczypospolitej, która była niestabilna i ulegała ciągłym przemianom. Wśród czynników osłabiających gospodarkę należy wymienić konsekwencje I wojny światowej i liczne zniszczenia, kryzys gospodarczy, duże bezrobocie, stosunki polsko-żydowskie, a w szczególności politykę państwa i postępowanie władz administracyjnych czy reformę przeprowadzoną przez Premiera i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego. Oczywiście istniały też i takie momenty, w trakcie których widoczny był rozwój gospodarczy, jak np. w latach 1926-1928, kiedy to nastąpił najpomyślniejszy okres w dziejach Polski przejawiający się we wzroście produkcji przemysłowej, poprawie położenia ludności wiejskiej, rozwoju eksportu, wzroście dochodów, powstawaniu wielu instytucji społecznych czy przełamywaniu tzw. getta pracy (pojęcie to używano na określenie złego położenia robotników żydowskich,

²³⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wydanie trzecie poprawione Biblia Tysiąclecia, oprac. Zespół Biblistów w Polsce, wyd. Pallottinum, Poznań-Warszawa 1990, s. 86-87; S. Datner i A. Kamińska, *op. cit.*, s. 218, 220-221.

którzy pracowali w zakładach pracy nie podlegających kontroli przez właściwe inspekcje, wyróżniających się znaczenie gorszymi warunkami pracy i płacy)²³⁹.

1. Struktura zawodowa

Struktura zawodowa wskazywała na koncentrację Żydów w niektórych gałęziach gospodarki. Charakteryzowała się skupieniem starozakonnych w handlu i przemyśle, niskim zaś odsetkiem osób utrzymujących się z rolnictwa. Najwięcej informacji na ten temat dostarczają nam dane statystyczne z 1931 r.²⁴⁰.

Tabela 5. Ludność żydowska zawodowo czynna poza rolnictwem w województwach centralnych, wschodnich i południowych 1931 r.²⁴¹.

Dział gospodarki narodowej	Liczby absolutne	Udział procentowy w ogólnej liczbie w poszczególnych działach	Struktura branżowa
Ogółem	1 108 178	26,7	100,0
Ogrodnictwo, rybactwo, leśnictwo	3 289	5,6	0,3
Górnictwo i przemysł	502 505	25,5	45,1
Handel i ubezpieczenia	421 348	61,9	38,2
Komunikacja i transport	38 690	15,5	3,5
Służba publiczna, organizacje i instytucje społeczne	19 627	8,2	1,8
Szkolnictwo, oświata i kultura	31 052	20,5	2,8
Lecznictwo i higiena, utrzymanie czystości oraz zakłady opieki społecznej	32 537	26,8	2,9
Służba domowa	20 082	5,9	1,8
Utrzymujący się bez pracy zarobkowej	28 572	11,2	2,7
Osoby o zawodzie nieokreślonym, wykolejone, o zawodzie niewiadomym	10 476	12,5	0,9

Powyższa tabela pokazuje, że największą popularnością wśród Żydów cieszył się przemysł, w którym zatrudnienie znalazła prawie połowa pracującej części ludności żydowskiej, a zaraz po nim handel. W porównaniu do udziału nieżydowskiej

²³⁹ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 172, 199-205.

²⁴⁰ *Ibidem*, s. 167.

²⁴¹ S. Bronszejn, *op. cit.*, s. 201.

części ludności, widoczna była znaczna przewaga starozakonnych w handlu i ubezpieczeniach, gdzie stosunek liczbowy był czterokrotnie większy. Natomiast znacznie niższy odsetek - jeśli chodziło o pracę jako służba domowa. Sytuację panującą wśród ludności nieżydowskiej ujawnia poniższa tabela²⁴².

Tabela 6. Ogół ludności i nieżydowska jej część czynna w zawodach pozarolniczych w województwach centralnych, wschodnich i południowych w 1931 r.²⁴³

Dział gospodarki narodowej	Ludność			
	Ogółem		Nieżydowska	
	Liczby absolutne	Struktura branżowa	Liczby absolutne	Struktura branżowa
Ogółem	4 152 016	100,0	3 043 838	100,0
Ogrodnictwo, rybactwo, leśnictwo	58 356	1,4	55 067	1,8
Górnictwo i przemysł	1 973 086	47,5	1 470 581	48,5
Handel i ubezpieczenia	680 443	16,4	259 095	8,5
Komunikacja i transport	248 882	6,0	210 192	6,9
Służba publiczna, organizacje i instytucje społeczne	238 852	5,8	219 228	7,2
Szkolnictwo, oświata i kultura	151 622	3,6	120 570	3,9
Lecznictwo i higiena, utrzymanie czystości oraz zakłady opieki społecznej	121 362	2,9	88 825	2,9
Służba domowa	340 227	8,3	320 145	10,5
Utrzymujący się bez pracy zarobkowej	252 653	6,1	226 081	7,4
Osoby o zawodzie nieokreślonym, wykolejone, o zawodzie niewiadomym	84 533	2,0	74 057	2,4

Analizując poszczególne działy gospodarki narodowej, jedynie w handlu i ubezpieczeniach można zauważyć znaczną przewagę Żydów. W pozostałych przypadkach sytuacja albo prezentuje się w miarę podobnie albo współczynniki przeważają wśród osób należących do nie-Żydów, jak to widać na przykładzie komunikacji i transportu oraz służby publicznej, organizacji i instytucji społecznych²⁴⁴.

W przypadku transportu i komunikacji najwięcej Żydów było dorożkarzami, wozakami i tragarzami. Natomiast ludność nieżydowska trudniła się przede wszystkim

²⁴² *Ibidem*, s. 202-203.

²⁴³ *Ibidem*, s. 203.

²⁴⁴ *Ibidem*, s. 203-204.

pracą na kolei i na poczcie, a także pracowała w żegludze, tramwajach i autobusach miejskich oraz w dozorcze drogowym i miejskim. Podobnie ukształtowała się sytuacja w służbie publicznej, kościele, organizacjach i instytucjach społecznych, gdzie wskaźnik udziału starozakonnych był zróżnicowany w zależności od działu czy rodzaju zawodu.

Tabela 7. Ludność zatrudniona w służbie publicznej, kościele, organizacjach i instytucjach społecznych, w centralnej, wschodniej i południowej dzielnicy w 1931 r.²⁴⁵.

Gałęzie gospodarki i rodzaje zawodu	Ludność					
	Ogółem		Żydowska		Nieżydowska	
	Liczby absolutne	%	Liczby absolutne	%	Liczby absolutne	%
Ogółem	232 938	100,0	19 589	100,0	213 349	100,0
Adm. państwowa i sądownictwo	49 019	21,0	1 277	6,4	47 772	22,4
Adm. samorządu ter. oraz innych związki publicznoprawne	51 854	22,1	1 804	9,2	50 050	23,4
Adm. i notariat, obrońcy sądowi oraz biura porad prawnych i próśb	15 174	6,5	6 306	32,2	8 868	4,2
Policja, straż graniczna, więziennictwo	21 852	9,4	59	0,3	21 793	10,3
Kościół i związki wyznaniowe	49 098	21,1	7 751	39,6	41 347	19,3
Pozostałe gałęzie działu oraz pozostałe rodzaje służby publicznej i więziennictwa	43 941	19,7	2 422	12,3	43 519	20,2

Dane statystyczne wskazywały, że większość ludności żydowskiej była skupiona w dwóch gałęziach, a mianowicie: w adwokaturze i zawodach pokrewnych, a także w związkach wyznaniowych. Jednakże w zestawieniu z ogólną liczbą ludności

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 205.

zamieszkującej ziemi polskiej – udział Żydów był trzykrotnie mniejszy, co wynikało ze stosowanych przez państwo ograniczeń m.in. *numerus clausus* w adwokaturze²⁴⁶.

Kolejnym działem, w którym starozakonni przeważali był przemysł. Wśród jego gałęzi największą popularnością cieszył się przemysł skórzany, odzieżowy i poligraficzny, a także spożywczy i włókienniczy. Największą koncentracją odznaczały się dwie gałęzie: przemysł odzieżowy (wskaźnik wynosił prawie 50 %) oraz przemysł spożywczy (15,1%)²⁴⁷.

Równie istotnym rodzajem zajęcia, jakim trudniła się mniejszość żydowska było rzemiosło, gdzie najwyższy odsetek ogółu dotyczył zawodów tj. krawiectwo (35,8 %) oraz szewstwo i mechaniczna produkcja obuwia (18,8 %). Nieco mniejszy wskaźnik, aczkolwiek licznie reprezentowany przez starozakonnych obejmował rzeźnictwo (7,9 %), piekarnictwo (6,6 %) oraz stolarstwo i wyrób mebli zwykłych (6,2 %). W pozostałych rzemiosłach odsetek wynosił niewiele, gdyż mieścił się w przedziale liczbowym od 0,2 – 5,2 %²⁴⁸.



Rysunek 11. Kram na Rynku w Gorlicach (1932 r.)

Źródło: <http://www.zydziwpolsce.edu.pl/panel09.html>, [data: 2010-06-06].

Odrębną kategorią był handel, którym w zasadzie od wieków zajmowali się Żydzi. Koniunktura w odniesieniu do handlu była bardzo mocno zróżnicowana i wynikała z polityki prowadzonej przez państwo. Negatywny wpływ na pozycję handlu w latach 1923-1928 miała reforma pieniężna Grabskiego, brak źródeł kredytowych, zmniejszenie zdolności konsumpcyjnej całego społeczeństwa i horrendalne podatki nałożone na przedsiębiorstwa handlowe. Ponadto kolejne ograniczenia, jakie zostały

²⁴⁶ *Ibidem*, s. 204-205.

²⁴⁷ *Ibidem*, s. 213-214; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 168.

²⁴⁸ S. Bronsztejn, *op. cit.*, s. 219.

wprowadzone przez państwo miały formę aktów prawnych np.: *ustawa o spoczynku niedzielnym* czy związane były z nieuzasadnioną podejrzliwością władz skarbowych w stosunku do kupców wyznania mojżeszowego, których oskarżano o prowadzenie działalności o charakterze antypodatkowym. W latach 1929-1935 pojawiły się w polityce rządu następujące tendencje: dyskryminacja handlu odgrywająca się głównie na płaszczyźnie kredytowej, socjalizacja tej gałęzi (faworyzowanie spółdzielni rolniczo-handlowych), reglamentacja, polityka kartelowa rządu, zbyt duże podatki, konkurencja czy oddłużanie rolnictwa²⁴⁹.

Największe wskaźniki odnoszące się do handlu występowały w województwach południowo-wschodnich Polski, gdzie w szczególności dominował handel towarowy niewydzielony oraz wędrowny i domokrężny. Handel cieszył się tak wielką popularnością wśród starozakonnych, gdyż uważano go za gałąź wolności gospodarczej, którą każdy może się trudnić bez względu na posiadane kwalifikacje i przynależność narodowo-religijną (głównie dotyczyło to domokrążców)²⁵⁰.

Tabela 8. Ludność żydowska i nieżydowska w handlu towarowym w Polsce w 1931 r.²⁵¹

Nazwa gałęzi	Ludność				Stosunek procentowy ludności żydowskiej do nieżydowskiej
	Żydowska		Nieżydowska		
	Liczba absolutna	%	Liczba absolutna	%	
Ogółem	359 409	100,0	202 812	100,0	78,3
Handel towarowy niewydzielony	327 113	91,0	174 838	86,1	53,4
Handel hurtowy	5 807	1,6	9 850	4,9	169,5
Handel wędrowski i domokrężny	26 190	6,6	7 931	3,9	31,2
Spółdzielnie handlowe	299	0,8	10 193	5,0	3 400,0

Podsumowując zagadnienie struktury zawodowej starozakonnych można rzec, że ich udział w życiu gospodarczym Drugiej Rzeczypospolitej, a dokładniej koncentracja Żydów w poszczególnych gałęziach wynikała z wielopokoleniowego

²⁴⁹ I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 602-615, 633-646.

²⁵⁰ S. Bronszejn, *op. cit.*, s. 221; J. Diamant, *W ślepej uliczce. Agonja gospodarcza Żydów w Polsce*, Kraków 1933, s. 19-20.

²⁵¹ S. Bronszejn, *op. cit.*, s. 222.

rozwoju i tradycji wykonywania określonych zajęć, dziedziczonych z ojca na syna. Ogromne znaczenie dla starozakonnych miała religia, gdyż wspomniana Tora regulowała każdy aspekt życia. Skutkiem tego było powstrzymywanie się od wszelkiej pracy w szabat, a także w święta żydowskie, które przypadały w innych terminach niż święta chrześcijańskie. Stanowiło to bardzo często niemały problem w zatrudnieniu wyznawców religii mojżeszowej. Dodatkowo dochodziły też względy polityczne czy inne tj. niechęć ze strony instytucji państwowych²⁵².



Rysunek 12. Handlarz uliczny w Warszawie

Źródło: J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 173.

2. Antysemityzm gospodarczy

Zjawisko antysemityzmu nie było tylko zarezerwowane dla szkolnictwa żydowskiego Drugiej Rzeczypospolitej, ale jak pokazuje historia – dotyczyło także gospodarki i funkcjonowało pod nazwą - antysemityzm gospodarczy. Przede wszystkim nasilił się on w latach trzydziestych, kiedy to nastąpił wybuch wielkiego kryzysu gospodarczego, pogorszenie warunków życia społeczeństwa, zaostrenie konfliktów

²⁵² J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 169.

oraz wzrost bezrobocia, a co za tym szło – wzrost rywalizacji w różnych dziedzinach życia, w tym w gospodarce²⁵³.

Propagowaniem antysemitycznych haseł zajmowali się chętnie narodowi demokraci, ale i opozycja. Ponadto, problematyka żydowska była bardzo głośna na łamach wielu gazet. Wśród ciekawszych głosów należy wymienić artykuł z „*Gazety Polskiej*” zatytułowany „Emigracja żydowska”. Do gospodarczych uzasadnień antysemityzmu jednocześnie stanowiących uzasadnienie wypędzania Żydów z Polski, wymienionych w artykule należały: „przeludnienie wsi i specyficzna struktura gospodarcza ludności żydowskiej”, „nadmiar ludności na wsi, obliczany na kilka milionów zbędnych rąk roboczych”, „napór wsi na miasta i na handel” i cokolwiek miało to oznaczać „każdy nowy stragan, każde nowe przedsiębiorstwo, czy też powstająca spółdzielnia, przyczyniając się do usprawnienia wymiany handlowej, utrudnia lub uniemożliwia egzystencję rodzin żydowskich”. Podobne stanowisko wyrażają słowa: „Na 10 milionów ludzi mieszkających w miastach polskich jest 3 miliony 600 tysięcy Żydów, którzy trudnią się przede wszystkim handlem i pośrednictwem. W miarę przechodzenia handlu w ręce polskie, Żydzi tracą i tracić będą podstawę bytu. Trzeba znaleźć dla nich obszary pod kolonizację i sprawą tą musi zająć się Liga Narodów”. Ludowcy zaś przedstawili sprawę jasno, stanowiąc, że należy zapewnić wsi dostęp do miejskiego handlu i przemysłu. Złotym środkiem zmierzającym do realizacji tego założenia miało być „wypchnięcie Żydów” o charakterze dobrowolnym, z podkreśleniem, że jeśli nie podejmą się tego z własnej woli to „przyłożą rękę do wzrostu antysemityzmu”. Program narodowców można by rzec, że mieścił się w krótkim stwierdzeniu: „Wynoś się, pókim dobry!”²⁵⁴.

Do głoszonych wśród społeczeństwa poglądów należy zaliczyć również określenia rzekomo charakteryzujące sytuację Żydów w Drugiej Rzeczypospolitej. Często wskazywano, że życie gospodarcze starozakonnych było anormalne i niezdrowe, pozbawione chłopów żydowskich (było to prawdą, gdyż Żydzi w większości stanowili ludność miejską). Równie popularnym było twierdzenie nazywające mniejszość żydowską elementem nieprodukcyjnym²⁵⁵.

Akty antysemityzmu zyskiwały coraz szersze grono zwolenników, wśród m.in. chrześcijańskich organizacji kupieckich i rzemieślniczych. Nawoływano do bojkotu

²⁵³ *Ibidem*, s. 209.

²⁵⁴ *Ibidem*, s. 208; W. Alter, *Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr*, Warszawa 1937, s. 7-8, 12-13.

²⁵⁵ W. Alter, *op. cit.*, s. 15-17.

Żydów, a nawet opłacano specjalnych pikieciarzów, aby nie dopuszczali klientów do sklepów żydowskich. Nie odniosły one większych skutków, ze względu na to, iż starozakonni znali się na handlu i wiedzieli jak pozyskać klienta, a mianowicie dostarczali towary po niższych cenach i na lepszych warunkach niż ich chrześcijańscy konkurenci. Innymi działaniami podejmowanymi w celu zniszczenia żydowskiego konkurenta było osiedlanie młodych kupców i rzemieślników w miasteczkach żydowskich, ale i to nie przynosiło oczekiwanych rezultatów, gdyż w gruncie rzeczy stanowiło to zderzenie z osiadłymi handlarzami, którzy byli bezkonkurencyjni i w większości przypadków nowoprzybyli młodzi kupcy nie byli w stanie przystosować się do obcych warunków²⁵⁶.



Rysunek 13. Antysemicka propaganda

Źródło: <http://www.rp.pl/galeria/120621,3,171908.html>, [data: 2010-06-06].

²⁵⁶ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 210-211.

Co więcej, także i władza podejmowała kroki w celu ukrócenia handlu żydowskiego. Uciekała się nawet do tego typu pomysłów polegających na ustalaniu terminów targów na sobotę, aby w ten sposób nie dopuścić kupców wyznania mojżeszowego. Jednakże było to sprzeczne z ustawodawstwem, toteż władze administracyjne uchylały tego rodzaju decyzje. Charakterystycznym przejawem była tzw. walka o stragany promowana przez stowarzyszenia nacjonalistyczne, która polegała na wykupywaniu z góry wszystkich miejsc na stragany czy organizacji kształcenia przyszłych straganiarzy. Podobnie jak poprzednie przedsięwzięcia zmierzające do eliminacji Żydów z życia gospodarczego, także i te nie przyczyniły się w znacznym stopniu do zmiany koniunktury²⁵⁷.

Kolejne działania, które podjęto miały charakter szerszy i związane były z podjęciem walki z groźnym konkurentem w drodze formalnej – czyli poprzez wprowadzenie postulatu ograniczenia wpływów starozakonnych w gospodarce w ustawodawstwie krajowym, regulując tą kwestię w różnego rodzaju aktach prawnych.

A. Przymusowy odpoczynek niedzielny

Jednym z istotniejszych ograniczeń wprowadzonych przez państwo była kwestia przymusowego odpoczynku niedzielnego. Początkowo jej projekty zakładały zakaz otwierania przedsiębiorstw i podejmowania pracy w niedzielę z pewnymi wyjątkami. Ostatecznie ustawa została uchwalona dnia 18 grudnia 1919 r. i nosiła nazwę - *Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu*²⁵⁸.

Kwestia przymusowego odpoczynku niedzielnego została wprowadzona w art. 10, który stanowił: „w niedzielę i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach, podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona...” Jednakże wymóg ten nie miał charakteru bezwzględnego i przewidywał wyjątki określone w następnym artykule. Dotyczyło to robót koniecznych ze względu na użyteczność społeczną i zaspokajanie codziennych potrzeb ludności tj.: komunikacja, dbałość o czystość, działalność aptek i hoteli, gastronomia, wodociągi, oświetlenie, zakłady opieki zdrowotnej, ośrodki zapewniające rozwój kulturalny, z zastrzeżeniem „nie dłużej jednak, niż przez trzy godziny, do godziny 10 przed południem”. Ponadto, spod obowiązywania tego zakazu wyłączono także zakłady o ruchu ciągłym, sklepy

²⁵⁷ *Ibidem*, s. 211.

²⁵⁸ Dz. U. RP z 1919 r., Nr 2, poz. 7, s. 23-26.

funkcjonujące w godzinach „od 1 w południe do 6 wieczorem w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy”. Dodatkowo rozszerzono to na wyjątkowe sytuacje tj. konieczność zapewnienia bezpieczeństwa dla pracujących i zapewnienia normalnego funkcjonowania zakładu z powodu „zaszłych lub groźących zakładowi pracy żywiołowych wydarzeń lub nieszczęśliwych wypadków” (w tym przypadku nałożono warunek, jakim było niezwłoczne zgłoszenie przez pracodawcę wypadku, który przyczynił się do przedłużenia czasu pracy) oraz w sytuacji wymuszonej względami narodowymi (decyzja należała do Rady Ministrów, która mogła zasięgnąć opinii właściwych związków zawodowych). Za nieprzestrzeganie przepisów zawartych w ustawie groziła kara grzywny, której górna granica wynosiła 5 000 marek lub kara aresztu do 3 miesięcy²⁵⁹.

Ciekawą polemikę usprawiedliwiającą wprowadzenie zapisów na temat przymusowego odpoczynku niedzielnego podjął ksiądz Henryk Haduch. Choć momentami, sprawia ona wrażenie jakby nacechowanej elementami o podłożu antysemickim. W początkowych rozważaniach ksiądz Haduch nazwał ustawę zwaną potocznie *ustawą o spoczynku niedzielnym* „zbawiennym ograniczeniem Żydów w zarobkowaniu” czy „życie dla Polaków (...), a dla żydostwa śmierć”²⁶⁰.

Analizując obecną sytuację mniejszości żydowskiej wskazywał na moralną siłę, którą starozakonni czerpią ze święcenia szabatu. W sposób drobiazgowy omówił tą kwestię. Twierdził, że „każdy Żyd dobrze wie, że źródłem jego potęgi i siły jest skrupulatne, sumienne, wygórowane (...) święcenie soboty. Ktoby potrafił wyrwać Żydom święcenie soboty, tenby ich pozbawił źródła siły moralnej, powodzeń i zwycięstw i uczyniłby ich nieszkodliwymi. I jak siła Samsona leżała w jego włosach nienaruszonych, tak podobnie siła Żydów leży w ich sobocie, przez nich nie naruszonej i jak największej świętości strzeżonej”. Ponadto wskazywał, że Żydzi nie boją się utraty zarobków ale celebrowania niedzieli przez Polaków, którzy czyniąc niedzielę dniem świętym tak jak ludność żydowska przestrzegała szabatu, doprowadziłoby do zyskania siły moralnej większej niż ta, którą dysponowali starozakonni. Haduch podejmując dyskusję nad zagadnieniem wyższości i niezwykłej mocy szabatu, próbował rozpatrzeć każdy jego aspekt. Argumentując podkreślił, że dla Żyda szabat był naprawdę niezwykłym czasem, w trakcie którego następowało odseparowanie się od problemów, jakie niosła za sobą codzienność oraz był dniem poświęconym wyłącznie Bogu, który

²⁵⁹ *Ibidem*, s. 24-26.

²⁶⁰ H. Haduch, *Ustawa o spoczynku niedzielnym a Żydzi*, Poznań 1923, s. 5.

należało wyróżnić w sposób wyjątkowy m.in. wstrzymując się od wszelkiej pracy. Potwierdzeniem są jego słowa „otóż dzień święty, sobota dla Żydów czy niedziela dla chrześcijan, te rysy upokarzające z życia człowieka ściera, z pod ich jarzma wyswobadza i powiada mu o pierwotnym jego przeznaczeniu, o jego godności, jego wielkości, do której był stworzony, a którą przez grzech stracił”²⁶¹.

Co więcej, zwrócił uwagę, że „nie pieniądz jest panem Żyda, ale Żyd jest panem i to absolutnym swoich pieniędzy i swoich zysków”. Tą wyższość kreowała właśnie sobota, gdyż starozakonni nie będąc przez nikogo przymuszani zamykali swoje sklepy, zakłady pracy i handel na całą dobę. Nikt i nic nie było w stanie sprawić, by pogwałcili swój szabat – „on woli wszystko stracić niż swój szabat pogwałcić”²⁶².

Zgodnie z preferowanymi poglądami, ksiądz Haduch wyróżnił kilka przyczyn, ze względu na które Żydzi nie chcieli, aby *ustawa o spoczynku niedzielnym* zaczęła funkcjonować w obrocie prawnym. Wśród nich należało wymienić dążenie do moralnego upadku kupców polskich, którzy widząc sprawnie działające i świetnie prosperujące żydowskie sklepy otwarte w niedzielę uznaną za katolicki dzień święty – „kiedy im (Żydom) będzie wolno handlować (...) kupcy polscy nie wytrzymają i dla siebie o takie zwolnienie się postarają”. Skutkiem czego byłoby formalne zniesienie *ustawy o spoczynku niedzielnym*. Innym powodem była trzeźwość, a mianowicie „by naród nasz uczynić narodem pijackim”, bo Żyd wiedział, że wielu Polaków lubi dobrze się zabawić z udziałem alkoholu – w szczególności zagrożenie dotyczyło urzędników, którzy na zabawy potrzebowali dużo pieniędzy i wspomniany funkcjonariusz publiczny „stanie się wkrótce przekupnym i za grosz judaszowy wpuści go (Żyda), gdzie zechce choćby nawet szło o zdradę Ojczyzny”. Ostatnim z przytoczonych argumentów była moc modlitwy wznoszonej przez starozakonnych do nieba i porównanie sposobu celebracji dnia świętego przez Żydów i katolików. Otóż „Żyd z soboty wychodzi Żydem” i tak jak „Żyda ciągnie jakaś siła do bożnicy, to niejednego katolika Polaka jakaś siła odpędza od kościoła”. Ponadto, katolicy nawet nie chcieli czytać Pisma Świętego w wydaniach katolickich. Większą popularnością wśród nich cieszyły się przekłady protestanckie czy książki świeckie, a oczywistym faktem było – jak twierdził Haduch – „że najgorsze wypożyczalnie książek znajdują się w rękach Żydów. Oni nie

²⁶¹ *Ibidem*, s. 9, 11.

²⁶² *Ibidem*, s. 12.

potrzebują ich dla siebie, ale zakładają je dla nas Polaków - katolików, dla naszej młodzieży, aby truć naszego ducha”²⁶³.

Dlatego też, najskuteczniejszym rozwiązaniem miało być ustanowienie niedzieli jako dnia całkowicie wolnego od wszelkiej pracy w celu „odrodzenia naszego ducha i siły moralnej”. Podkreślano, że ustawa miała dotyczyć nie tylko kupców czy osób wykonujących pracę w tym dniu, ale wszystkich obywateli Polski, bez względu na to kim byli i czym się zajmowali. Reasumując swoje rozważania, Haduch wysunął kilka mocnych stwierdzeń: „tylko święcenie niedzieli po katolicku daje nam rękojmię, że duchowo i moralnie staniemy wysoko i wyżej od Żydów i że im ich zgubną dla nas robotę popsujemy i wniwecz obrócimy” oraz podkreślając, że „my chcemy być i zostać katolikami i Polakami, ale wolnymi i panami u siebie, a nie sługami obcego i wrogiego nam narodu”²⁶⁴.

Życie codzienne pokazało w jakim stopniu Żydzi przestrzegali przepisów ustawy i przyniosło pogorszenie sytuacji, przede wszystkim drobnych kupców żydowskich, gdyż rygorystyczne przestrzeganie szabatu dawało lepszą pozycję ich chrześcijańskim konkurentom, a na dodatek w celu czuwania nad szabatem powołano specjalne organizacje tj. *Szomrej Umazhirej Szabes* (Strażników Przestrzegania Szabatu). Dla władzy nakaz przymusowego odpoczynku niedzielnego był doskonałym rozwiązaniem, nie tylko ze względu na ukrócenie dominacji starozakonnych w niektórych gałęziach gospodarki, ale przede wszystkim ułatwiał kontrolę przestrzegania przepisów prawa i gwarantował pracownikom dzień wolny od pracy²⁶⁵.

W latach późniejszych kwestia przymusowego odpoczynku wciąż była tematem aktualnym w polityce, choć wprowadzono niewielkie zmiany umożliwiające otwieranie niektórych sklepów w niedzielę na kilka godzin. Był to postulat chłopów, którzy domagali się stworzenia możliwości zrobienia normalnych zakupów w czasie, kiedy szli do kościoła i nie pracowali na polu. Takim kluczem do furtki było również wprowadzenie przez Ministerstwo Skarbu w 1937 r. zarządzenia odnoszącego się do sprzedawców tytoniu, które zezwalało na całotygodniową sprzedaż tych wyrobów. Drobni kupcy, którzy znajdowali się w ciężkiej sytuacji materialnej, zachęceni przez klientów pragnących nabyć potrzebny produkt poza dozwolonym czasem otwarcia sklepów, szukali sposobów uchronienia się przed ciążącymi nad nimi karami.

²⁶³ *Ibidem*, s. 14-20.

²⁶⁴ *Ibidem*, s. 21-22, 25.

²⁶⁵ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 184-185.

Rozwiązaniem na problemy stawała się łapówka, a czasem wylapywanie okazji, kiedy policjant nie patrzył. J. Tomaszewski w swoim opracowaniu przytoczył wspomnienia jednej z mieszkanek Lublina: „policjant stawał przed jakimś sklepikiem albo wybierał określoną przestrzeń między kramami i spacerował po niej tam i z powrotem, obserwując swoje ofiary. Właściciele sklepików starali się wykorzystywać chwilę, gdy policjant oddalał się od nich. Wtedy szybko zdejmowali sztabę z drzwi. (...) Niezwykłą szybkość działania musiano (...) zachować i przy wypuszczaniu klientów. Czasami jednak kupujący musieli godzinami czekać wewnątrz w ciasnocie i duszności, bo policjant ani na chwilę nie opuszczał swego punktu obserwacyjnego. W lepszej sytuacji byli ci, którzy posiadali dwa wejścia, w tym jedno od podwórza. Takich „szczęśliwców” było jednak niewiele”²⁶⁶.



Rysunek 14. Stragan żydowski na ulicy Mostowej w Warszawie, 1937 r.

Źródło: <http://www.zydziwpolsce.edu.pl/panel09.html>, [data: 2010-06-07].

Wspomniana ustawa godziła w interesy starozakonnych, gdyż pozbawiała ich możliwości dodatkowego zarobku. Przymusowy odpoczynek niedzielny ograniczał

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 185.

Żydów, ponieważ mogli oni pracować tylko przez 5 dni w tygodniu. Ponadto prawdopodobnie, ich praca mogła nawet nie wynosić owych 5 dni, gdyż szabat święcili od zachodu słońca w piątek i w zależności od pory roku np. jesienią czy zimą kiedy dzień był krótszy - ich praca kończyła się w piątki znacznie wcześniej. Jedynym wyjątkiem, który dopuszczał odstępnie od święcenia szabatu było ratowanie ludzkiego życia. W związku z zaistniałą sytuacją starozakonni stawali przed wyborem – łamać Boże przykazanie czy znaleźć sposób na ominięcie zakazu państwowego²⁶⁷.

B. Postanowienia ustawy przemysłowej

W II połowie lat trzydziestych nasiliła się interwencja władz administracyjnych w celu podniesienia poziomu gospodarki polskiej, co jednocześnie ugodziło w byt handlu i rzemiosła. Do aktów prawnych regulujących te zagadnienia należało *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym*²⁶⁸, *Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 13 lutego 1934 r. w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zmiany przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika*²⁶⁹ oraz *Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o zmianie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym*²⁷⁰.

Rozporządzenie z 1927 r. zwane także *ustawą przemysłową* regulowało wiele kwestii związanych z przemysłem, jednakże istotnym zagadnieniem było rzemiosło, któremu poświęcono dział IX. Otóż, określał on warunki niezbędne do uzyskania zezwolenia na zajmowanie się rzemiosłem, które zdefiniowano w art. 142 poprzez wyszczególnienie rodzajów przemysłu. Mianem rzemiosła określono m.in.: fryzjerstwo, blacharstwo, introligatorstwo, koszykarstwo, perukarstwo, szewstwo i wiele innych. Uprawnionym do zajmowania się rzemiosłem był rzemieślnik pod warunkiem posiadania karty rzemieślniczej wydanej przez władze administracyjne pierwszej instancji, której uzyskanie uzależniono od dowodu uzdolnienia wprowadzonego w art. 144 i następnych. Zgodnie z tymi postanowieniami wymóg dotyczył prowadzenia samoistnego rzemiosła. Dowodem uzdolnienia było uprawnienie do używania tytułu mistrza dla danego rodzaju rzemiosła albo świadectwo nauki zakończonej egzaminem

²⁶⁷ *Ibidem*, s. 184-185.

²⁶⁸ Dz. U. RP z 1927 r., Nr 53, poz. 468, s. 698-720.

²⁶⁹ Dz. U. z 1934 r., Nr 15, poz. 123, s. 273-274.

²⁷⁰ Dz. U. RP z 1934 r., Nr 40, poz. 350, s. 686-694.

czeladniczym i trzyletnią praktyką czeladniczą albo świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych²⁷¹.

Równie istotne postanowienia odnosiły się do nauki rzemiosła, gdzie uprawnienia do kształcenia czeladników i terminatorów posiadał jedynie rzemieślnik mający formalne kwalifikacje zawodowe stwierdzone dyplomem. Natomiast w przypadku rzemieślników nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, a zajmujących się prowadzeniem warsztatów przed wejściem cytowanego rozporządzenia w życie – mogli oni dalej trudnić się tym zawodem, jednakże ich uczniowie zostali pozbawieni możliwości uzyskania tytułu mistrza. Czas przeznaczony na naukę wynosił 3 lata i nie mógł przekraczać 4 lat. Rozporządzenie przewidywało odrębne ustalenie czasu trwania nauki dla poszczególnych rzemiosł, a także jego skrócenie. Nauka kończyła się egzaminem zdawanym przed specjalnie powołaną komisją, w której jako przewodniczący zasiadał mistrz rzemieślniczy albo osoba z wyższym wykształceniem technicznym, pracująca jako nauczyciel lub zajmująca stanowisko kierownicze w przedsiębiorstwie przemysłowym²⁷².

Celem egzaminu było sprawdzenie umiejętności w zakresie rzemiosła oraz wiedzy teoretycznej. W razie pomyślnego zdania egzaminu uczeń otrzymywał stosowne świadectwo złożenia egzaminu i tytuł czeladnika. W przypadku nie zdania – komisja egzaminacyjna wyznaczała mu dodatkowy termin na ponowne przystąpienie do egzaminu. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu wprowadziło dodatkowe wymogi, jakie musiał spełnić kandydat, a którym była „umiejętność czytania i pisanie po polsku oraz rachowania i rysowania w granicach potrzeb danego zawodu”. Zastosowanie dodatkowych warunków, w szczególności obowiązku znajomości języka polskiego stało się poważną przeszkodą dla żydowskich rzemieślników, mieszkających na Kresach Wschodnich, aby mogli uzyskać dyplom. Sytuację odzwierciedlały statystyki, zgodnie z którymi w 1932 r. w Warszawie dyplomy posiadało zaledwie 7 % starozakonnych, gdy wśród chrześcijan wskaźnik ten był znacznie wyższy i wynosił 45 %²⁷³.

Ponadto, akt prawny z 1927 r. nadał cechom kontrolę wraz z reglamentowaniem liczby rzemieślników. Rzemiosło po części zostało zorganizowane na wzór

²⁷¹ Dz. U. RP z 1927 r., Nr 53, poz. 468, s. 713-714; B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918-1939*, Warszawa 2001, s. 100.

²⁷² Dz. U. RP z 1927 r., Nr 53, poz. 468, s. 714-715.

²⁷³ *Ibidem*, s. 714-715; Dz. U. z 1934 r., Nr 15, poz. 123, s. 274; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 205-206.

średniowieczny, gdyż rzemieślnik nie miał prawa zajmować się rzemiosłem bez zdobycia wszystkich szczebli w drabinie cechowej kariery tzn. od ucznia i czeladnika do posiadacza karty rzemieślniczej. W latach 1930-1935 wyraźna była tendencja do wzrostu liczby warsztatów żydowskich i chrześcijańskich, prowadzonych przez bezrobotnych. Większość z nich funkcjonowała nielegalnie, gdyż rzemieślnicy nie posiadali wymaganych świadectw. *Ustawa przemysłowa* była doskonałym narzędziem walki z rzemieślnikami żydowskimi, których prześladowano i karano za niepłacenie kar, grzywien i podatków, a kiedy nie byli w stanie zapłacić – zamykano im warsztaty. Nowelizacja *ustawy przemysłowej* z 1934 r. uregulowała zasady prowadzenia warsztatów rzemieślniczych, których właściciele musieli należeć do cechów, a w wielu branżach należało legitymować się posiadaną licencją na prowadzenie zakładu²⁷⁴.

Wśród innych działań podjętych przez władze administracyjne należy wymienić dążenia do poprawy stanu higieny sklepów spożywczych tj. zakaz łączenia sklepu z mieszkaniem właściciela czy wymóg posiadania oszklonych szafek chroniących przed muchami. Stosowanie tego typu zakazów bądź nakazów wymagało ponoszenia dodatkowych wydatków finansowych, co często prowadziło do pogorszenia sytuacji najuboższych i w rezultacie oznaczało upadłość. Podobnie sytuacja dotknęła rzemieślników nakazując im wprowadzenie mechanizacji pracy i pozbawiając ich możliwości lokowania warsztatów w piwnicach. Co więcej, pojawiały się także regulacje prawne mające na celu bezpośrednie zwalczenie mniejszości żydowskiej, czego przejawem był nakaz ujawniania imion i nazwisk właścicieli sklepów na szyldach. Z takiego rozwiązania niezwykle zadowoleni byli antysemita, gdyż ułatwiło im to organizowanie bojkotu firm żydowskich. Również stosowano przepisy dotyczące standaryzacji niektórych wyrobów, w tym głównie żywnościowych przeznaczanych na eksport, co wiązało się z dodatkowymi kosztami i inwestycją, na którą nie wszystkich było stać²⁷⁵.

C. Kwestia rytualnego uboju

Kolejnym działaniem podjętym przez władze było rozwiązanie kwestii rytualnego uboju. Już w 1936 r. posłanka Janina Prystorowa – żona byłego Premiera a ówczesnego Marszałka Senatu wniosła projekt ustawy zakazującej *szechity*

²⁷⁴ B. Garncarska-Kadary, *op. cit.*, s. 100-102; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 205.

²⁷⁵ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 206-207.

uzasadniając go względami humanitarnymi, choć w rzeczywistości zmierzał on do wyeliminowania kupców i rzemieślników wyznania mojżeszowego z obrotu gospodarczego bydłem oraz ich mięsem. Po długich dyskusjach parlamentarnych ustawę uchwalono dnia 17 kwietnia 1936 r. pod nazwą *Ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach*²⁷⁶ ograniczając rozmiary rytualnego uboju wyłącznie do województw zamieszkiwanych przez ludność żydowską, karaimską i muzułmańską. Był to ogromny cios wymierzony w stronę mniejszości żydowskiej, ingerujący w sferę swobód religijnych, a co za tym szło – naruszający gwarancje konstytucyjne. W celu zrozumienia istoty *szechity* należy prześledzić jej korzenie²⁷⁷.

Mniejszość żydowska pilnie strzegąca nakazów Tory dużą uwagę poświęcała zagadnieniu *kaszrut* czyli praw dotyczących koszerności. Kilka fragmentów odnoszących się do tej kwestii zawiera Tora, określając m.in. katalog zwierząt czystych i nieczystych czy też wprowadzając zakaz spożywania krwi. W zakresie *szechity* wiele informacji dostarczały przepisy religijne zwracając szczególną uwagę na otaczanie opieką zwierząt. Dla przykładu: „Kto nie odczuwa litości dla zwierząt tego nawiedza cierpienie”, „Nie zawiążesz gęby wołowi młóćącemu”, „Nie wolno dokonywać uboju, o ile mięso z uboju nie jest przeznaczone do spożycia i wiadomo, że ulegnie zepsuciu”, „Nie należy bić bydłęcia, o ile zatrzymało się w drodze, gdyż widocznie coś mu dolega, grzechem jest nadwerężyć siły jego” czy „Gdy bydle wpadnie do dołu, z którego trudno chwilowo je wydobyć, należy mu dostarczyć jedzenia i miękkiej podściółki, z uwagi na obowiązek litości dla zwierząt”. Również midrasze żydowskie w celu lepszego zobrazowania sytuacji opisywały kwestię relacji między zwierzętami a ludźmi w formie opowieści. Jeden z nich odnosił się do Mojżesza, który pasł trzodę swojego teścia Jetro i zauważył, że jego kózka uciekła i dotarła aż do samego źródła wody. Mojżesz nie czekając pobiegł za nią i rzekł: „nie wiedziałem, żeś uciekła z powodu pragnienia, a teraz jesteś zmęczona”. Wziął ją na plecy i zaniósł z powrotem do stada. Wówczas obserwujący całą sytuację Bóg, powiedział do niego: „Jesteś miłosierny, zaiste, ty będziesz pasterzem narodu żydowskiego”²⁷⁸.

Przytoczone fragmenty świadczą o humanitarnym traktowaniu zwierząt przez starozakonnych. Co więcej, także znalazły one odzwierciedlenie w zakresie przeprowadzania rytualnego uboju. Nie każdy mógł dokonać tej czynności czyli być

²⁷⁶ Dz. U. RP z 1936 r., Nr 29, poz. 237, s. 528-529.

²⁷⁷ *Ibidem*, s. 194-195.

²⁷⁸ N. Asz, *W obronie rytualnego uboju*, Warszawa 1936, s. 16, 18, 20-21.

tw. *szochetem*. Rytualny rzezak musiał spełnić określone wymogi, mianowicie być mężczyzną wyróżniającym się nieskazitelną moralnością i bogobojnością, znać przepisy prawne, posiadać odpowiednie kwalifikacje i doświadczenie, z zastrzeżeniem, że nie mogła nim być osoba, której ruchy rąk były niezdecydowane. Nie istniały jakieś specjalne szkoły dla *szochetów*, nauka odbywała się u starego doświadczonego rzezaka i trwała zazwyczaj około 2 lat. Kończyła się złożeniem egzaminu teoretycznego w obecności grona rabinów, a następnie praktycznego, czego zwieńczeniem było uzyskanie stosownego dyplomu. Rzezak, podejmując pracę był nadzorowany przez inspektora zwanego *maszgjachem*²⁷⁹.

W zakresie samej procedury *szechity*, religia żydowska nakazywała szczególną dbałość o oszczędzanie zwierzętom bólu i cierpień z nią związanych. Przepisy religijne zakazywały łowiectwa oraz igrzysk, jakie praktykowane były w starożytności, zmierzające do brutalnego uśmiercania i gnębienia zwierząt. Kwestię tą ujął w sposób dosadny słynny filozof żydowski i lekarz Mojżesz Majmonides, pisząc w „*Przewodniku Błądzących*”: „skoro konieczność spożywania mięsa zmusza ludzi do uśmiercania istot żyjących, Tora nakazuje stosowanie najłagodniejszego systemu uboju i zabrania stosowania systemów niewłaściwych, sprawiających zwierzętom męki”.

Szechitę opracowano w najdrobniejszych szczegółach i była to procedura niezwykle złożona. Ważnym elementem były narzędzia pracy – chodziło tu o posiadanie specjalnych noży zwanych *chalałami*, których było kilka rodzajów: duży do bydła, średni do cieląt, mały do drobiu. Ponadto, musiały one zostać sporządzone ze specjalnych materiałów, spełniać określone wymogi w zakresie długości, szerokości i grubości, sposobów ostrzenia, jak również koniec noża musiał być specjalnie zaokrąglony²⁸⁰.

Przebieg uboju polegał na związaniu bydła i przewróceniu go, ale dokonując tego w sposób powolny, bez użycia brutalnych metod i oszalań zwierzęcia. Z szyi należało usunąć sierść lub pierze i mocno ją naciągnąć. Następnym krokiem było zadanie śmiertelnego ciosu jednym zdecydowanym cięciem, aby przeciąć tchawicę, przełyk i tętnice szyjne, prowadząc tym samym do skutecznego wykrwawienia się zwierzęcia. W razie nie zabicia zwierzęcia zgodnie z wymogami Halachy mięso stawało

²⁷⁹ *Ibidem*, s. 23; Z. Bychowski, *Ubój rytualny z punktu widzenia humanitarnego i sanitarnego: referat wygłoszony na Komisji Specjalnej Rady Miejskiej miasta stołecznego Warszawy dla zbadania całokształtu zagadnienia rzeźnianego w Warszawie dnia 22.02.1928*, Warszawa 1936, s. 4; H. Wouk, *To jest mój Bóg. Judaizm: wiara, prawo, etyka*, Warszawa 2002, s. 122; Z. Greenwald, *op. cit.*, s. 420.

²⁸⁰ N. Asz, *op. cit.*, s. 23-24.

się *newela* czyli padliną. Co więcej, przeprowadzony we wskazany sposób ubój rytualny wcale nie gwarantował statusu koszerności mięsa. Po dokonanych zabiegach należało dokładnie sprawdzić organy wewnętrzne zabitego zwierzęcia, a przede wszystkim jego płuca, wątrobę i serce. Wymagało to od *szocheta* znajomości anatomii zwierzęcia i każda zauważona przez niego zmiana, choroba lub anomalia dyskwalifikowała mięso, czyniąc je tzw. *trejf* czyli nie nadającym się do spożycia²⁸¹.



Rysunek 15. XV-wieczne przedstawienie rytualnego uboju zwierząt – *szechity*

Źródło: <http://kopalniawiedzy.pl/kaszrut-prawa-judaizm-zydzi-5153.html>, [data: 2010-06-07].

Zwolennicy wprowadzenia zakazu uboju rytualnego – głównie laicy (handlarze mięsem, członkowie towarzystw opieki nad zwierzętami) posługiwali się licznymi argumentami, niektóre z nich były absurdalne bądź wynikały z braku wiedzy. Natomiast obrońcy byli ludźmi należącymi przede wszystkim do wybitnych uczonych pochodzących z całej Europy. Jedną z teorii prezentowaną przez owych laików było poddawanie okaleczeniom i uszkodzeniom w trakcie unieruchomienia zwierzęcia. Oczywiście w żaden sposób nie odzwierciedlało to rzeczywistości, gdyż rytuał wymagał aby sztuka była zdrowa, bez jakichkolwiek ran i obrażeń. W przeciwnym razie skutkowałoby to uznaniem mięsa za niekoszerne²⁸².

Innym argumentem był silny ból odczuwany w trakcie *szechity*. Jasną kwestią było, że akt zarzynania wiązał się z bólem, jednakże był to ból krótkotrwały albowiem dążono do zminimalizowania cierpienia zwierzęcia. Świadczyło chociażby o tym sprawdzanie ostrości noża i jego dyskwalifikacja przy najmniejszej szczerbie oraz szybkość dokonywanego uboju. Wielu profesorów i weterynarzy z całego świata zabierało głos w tej sprawie i wszyscy jednoznacznie wskazywali na humanitaryzm

²⁸¹ *Ibidem*, s. 24; Z. Greenwald, *op. cit.*, s. 420; N. Kameraz-Kos, *op. cit.*, s. 92.

²⁸² Z. Bychowski, *op. cit.*, s. 5-6.

przeprowadzanego zabiegu. Dla przykładu, profesor fizjologii z Wiednia - Exner twierdził, że był to najdelikatniejszy sposób zabijania zwierząt. Pochwałę dla *szechity* wyraził profesor Gassi z Rzymu mówiąc: „zasługuje *szechita* na wyróżnienie. Napady na *szechitę* są wywołane nie tyle przez sympatje dla zwierząt, ile przez przesady antysemickie”. Niezwykle wrażenie zrobiła także wypowiedź słynnego anatoma Rou, który wypowiedział następujące słowa: „pragnąłbym umrzeć taką samą lekką śmiercią, jak zwierzęta, zabijane metodą rytuału żydowskiego”²⁸³.

Kolejnym głosem popierającym rozwiązanie kwestii rytualnego uboju były twierdzenia, że rzekomo po dokonanej akcji sztuka zachowywała przez pewien czas przytomność, czego dowodem miały być ruchy kończyn, ogonem, nawet głową, a także drgawki. Znaczący fizjologowie zaprzeczyli tym opiniom i wskazywali, że już po kilku sekundach następowała zupełna anemia mózgu i utrata przytomności, a wszelkie ruchy nie mogły być uważane za przejaw doznawanego bólu i krzywdy. Dowiodły temu przeprowadzone badania²⁸⁴.

Przeciwnicy *szechity* zarzucali, że ubój rytualny jest wyłącznie wymysłem rabinów a nie przepisem religijnym. Argument ten nie był nowy, gdyż już pod koniec XIX w. posługiwano się nim. Starano się odeprzeć ten zarzut. Nawiązywano do opracowań wielu rabinów, m.in. do wspomnianego już Mojżesza Majmonidesa zwanego Rambamem, który pisał: „jest nakazem religijnym, że Żydzi mogą spożywać mięso zwierzęce, bydłęce i ptasie, jedynie zarżnięte w sposób rytualny”. Podkreślano, że korzenie tych zasad znajdują się w Torze, zaś z czasem uzupełniano je o tradycję ustną²⁸⁵.

Ostatni z formułowanych zarzutów wiązał się bezpośrednio z gospodarką kraju. Dotyczyło to obciążania ludności chrześcijańskiej kosztami rytualnego uboju. Oczywiście, podobnie jak i poprzednie twierdzenia, również i to było niezgodne z prawdą, gdyż wszelkie opłaty za *szechitę* przerzucano na konsumentów żydowskich, spożywających koszerne mięso. Ponadto, ubój rytualny nie wpływał na wzrost cen mięsa nabywanego przez chrześcijańską część ludności Drugiej Rzeczypospolitej. Skutkiem *szechity* było jedynie sprzedawanie mięsa rytualnego gorszej jakości po wyższych cenach, a mięsa nierytualnego lepszej jakości po cenach znacznie niższych²⁸⁶.

²⁸³ *Ibidem*, s. 5-8.

²⁸⁴ *Ibidem*, s. 8-13.

²⁸⁵ *Ibidem*, s. 31.

²⁸⁶ *Ibidem*, s. 49.

Oprócz negatywnych głosów pojawiły się i takie, które pomijając aspekty humanitarnego zabijania zwierząt wskazywały także na względy higieny mięsa uzyskiwanego w drodze *szechity*. Otóż stosowanie rytualnego uboju powodowało wykrwawienie i dawało mięso jakościowo najlepsze. Co więcej, mięso pochodzące z uboju było trwalsze i nie ulegało szybkiemu zepsuciu oraz zawierało mniej krwi, a więcej składników odżywczych²⁸⁷.

Uchwalona przez parlament *Ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach* wprowadziła ograniczenia w zakresie uboju rytualnego. W art. 5 ustawy pojawił się zapis zmierzający do zminimalizowania uboju do potrzeb tych grup ludności, których wyznanie wymagało stosowania specjalnych zabiegów w trakcie przeprowadzanego uboju. Dążono do tego, aby ilość mięsa uzyskiwana podczas uboju odpowiadała potrzebom konsumpcji oraz eksportu. W tym zakresie przyznano kompetencję Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych, który dokonywał regulacji w drodze rozporządzenia działając w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Obrót zaś tym mięsem miał być unormowany rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu, który działał w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Ponadto, mięso miało być znakowane oraz sprzedawane w określonych miejscach przez firmy posiadające koncesję. Spod obowiązywania tego przepisu wyłączono obszary województw, w których ludność wyznań praktykujących ubój rytualny nie przekraczała 3 % ogółu. Na tych obszarach wprowadzenie odmiennych warunków i sposobów uboju uzależniono od uchwały organu stanowiącego gminy, podlegającej zatwierdzeniu przez wojewodę²⁸⁸.

Kolejne regulacje w zakresie uboju rytualnego zostały wprowadzone w rozporządzeniach – *Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 sierpnia 1936 r. wydanym w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministrem Spraw Wewnętrznych o sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarskich*²⁸⁹ oraz *Rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 5 września 1936 r. wydanym w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych o warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego*²⁹⁰.

²⁸⁷ *Ibidem*, s. 25-26.

²⁸⁸ Dz. U. RP z 1936 r., Nr 29, poz. 237, s. 528-529.

²⁸⁹ Dz. U. RP z 1936 r., Nr 70, poz. 504, s. 1145-1148.

²⁹⁰ Dz. U. RP z 1936, Nr 70, poz. 505, s. 1149-1151.

[illegible]

Źródło: Dz. U. RP z 1936 r., Nr 70, poz. 504, s. 1147.

107

Kolejne rozporządzenie z września 1936 r. uregulowało kwestię związaną z obrotem mięsem pochodzącym z uboju, potwierdzając wymóg posiadania koncesji na sprzedaż oraz określając zagadnienia takie jak sposób znakowania w zależności od rodzaju mięsa czy udzielanie i cofanie koncesji²⁹².

Reasumując można rzec, że wszystkie postulaty wysuwane przez zwolenników ukrócenia procederu uboju rytualnego nie miały na dłuższą metę żadnego racjonalnego wytłumaczenia, którego nie można było obalić. Pewnym był fakt, że wprowadzenie zakazu *szechity* mogło przynieść negatywne skutki nie tylko dla ludności żydowskiej, która będąc pozbawioną możliwości przeprowadzenia rytualnego uboju przestałaby spożywać mięso krajowe, ale i dla całej gospodarki państwowej. Rezultatem tego mógł być spadek zbytu bydła, a co za tym szło sprowadzanie koszerne mięsa z innych krajów i ze stanowiska bilansu handlowego byłoby to zjawiskiem niepożądanym. Uchwalone akty prawne regulujące w jakimś stopniu kwestię *szechity* nie wprowadziły ogólnego zakazu rytualnego uboju. Jedynie stosowały pewne ograniczenia. Ponowny wniosek o zakaz *szechity* pojawił się w 1937 r. i został uchwalony przez Sejm w 1938 r. Jednakże zanim Senat zajął się tym zagadnieniem, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej rozwiązał parlament. Następne projekty pojawiły się w 1942 r. lecz nie doczekały się urzeczywistnienia z powodu wybuchu wojny²⁹³.

²⁹² Dz. U. RP z 1936 r., Nr 70, poz. 505, s. 1149-1151.

²⁹³ Z. Bychowski, *op. cit.*, s. 40; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 195-196.